"Ciałko" Ewy Żochowskiej

Na fali odkrywanych pokładów emocji, a nawet uczuć — rdzennych, intuicyjnych, a wręcz fizycznych struktur — Żochowska intensywnie eksploruje organiczne narzędzia. Fragmenty tytułowego ciałka zgrabnie unoszą organiczny byt do roli pulsatora i inicjatora wydarzeń. Wyważone, utrzymane w niskim tonie kolory mówią o świadomym przepływie emocji. Malarskość urasta tutaj do dizajnu emocjonalnego, wrażeniowego obiektu, a nawet osobistego produktu. Żochowska nie zatrzymuje twórczości w obrębie malarstwa. Domatorka-kreatorka dostrzega malarstwo wewnątrz ciała i wewnątrz z pozoru ukrytej przestrzeni domowej.

Ukazuje się tutaj druga ważna narracja Ewy — jej aktywny i pasywny styl bycia wobec zastanej, a zarazem nadal kreowanej przestrzeni. Łączy i rozwarstwia te dwie strefy, nadając im zarówno estetyczny, jak i społeczny wymiar własnej kreacji. Stąd nazwa pracowni KREATOORA — którą Ewa powołała kilkanaście lat wcześniej. Żochowska zatem nie tylko budzi własne ciało i je aktywuje, ale także dokonuje zmian w osobach kształtujących to miejsce — jego żywych uczestnikach, ożywczych inicjatorach płynnych emocji, rozkwitających generacji i ich lokacji. To one mogą wyznaczać fatyczne granice umiejscowienia i domowości.

Bezpieczna, a zarazem płynna strefa, oparta na przyjaznej lokalnej komunikacji i swobodnym oswajaniu własnego miejsca, pozostaje poza obszarem procesu dynamizacji: coraz szybszych ruchów społecznych oraz przemian stosunków materialnych i społecznych. Przyspieszanie i poszerzanie własnego funkcjonowania w coraz większym obszarze odbiera nam to, co potrafi nas stabilizować — o czym przypomina Hartmut Rosa.

Skłonność do myślenia o humanocentryczności czy mikromobilności miast, trasach pieszych i rowerowych, strefach wypoczynkowych i wielofunkcyjnych stała się czymś więcej niż projektowaniem przestrzeni wspólnych. Dla artystki, tworzącej na Księżym Młynie w Łodzi, proces twórczy uformowany został przez lokalność, a jego docelowym wymiarem stała się więź z miejscem, w którym budzi się poczucie bezpieczeństwa, domowego schronienia i regeneracji emocji.

Twórczość Żochowskiej to jej geografia emocji i lęku, przestrzenna atmosfera. Z każdym etapem artystka definiuje wybrane cząstki ciała. Z nimi wiąże mikrohistorie, o nich opowiada historie jej bliskie. Wnętrze, w którym przebywa, przenosi do nowej konstrukcji za pomocą tkanin i obiektów. Zanim powstaną realizacje, zastanawia się nad emocjami.

Ma się wrażenie, że emocje wibrują, tętnią, soczyście napływają, kierując niebywałą strukturą wrażeń. Przestrzenna atmosfera sprawia, że ma się ochotę wsłuchać i wtulić w ten ekscytujący rezonans. o moment kiedy endorfiny, naturalne opioidy i tlenek azotu uwalniane z mózgu łagodzą stany zapalne i wzmacniają odporność. „Continuum istotności” — przestrzeń wielowymiarowa, wielosensoryczna — uwzględnia jej mieszkańca, inicjatora, habitat nastroju jako główny element dizajnu, rozumianego również jako ludowy aspekt w kontekście projektowania przemysłowego. Jest to przestrzeń o funkcji fatycznej, przestrzeń społecznego komunikowania się. Ciałko Żochowskiej wnika w tkankę społeczną, ukorzenia ją, podlewa gorącymi, realnymi, własnymi uczuciami. Lęk topi się, wytraca. Społeczny aspekt ciała tętni niczym drugie serce.

Żochowska zapożycza tkaniny. Przenosi na nie gest, imitujący ślad glinki wapiennej, wprowadza wzory oparte na własnych tkankach kostnych i ich wewnętrznej narracji. Jako artystka wprowadza nastrój i emocje, które skrzą się i eliminują bariery. Jej twórczość przywołuje słowa Martina Heideggera, in-der-Welt-Sein - określające miejsce człowieka w świecie. Według niego człowiek ma

bariery chroniące go przed otoczeniem. A z drugiej strony człowieka określał in-der-Welt-Sein,czyli poprzez miejsce w świecie. Heideggerowski człowiek, to człowiek zamieszkujący — Homo habitans — część procesu dokonującego się w krajobrazie.

Ulubionymi inspiracjami artystki do niedawna były wizerunki gwiazd amerykańskiego kina niemego. Malowała je cyklami (Martwe kwiaty, Afekty, Koronki, Bezsenność, Uśmiechy niehollyłódzkie, Ciarki i inne dreszcze) w których motywy przenikały się, a elementem spajającym był wizerunek kobiety poddawany kolejnym transformacjom w poszukiwaniu równowagi między jej wewnętrznym pierwiastkiem męskim a żeńskim.

Bohaterki uwodzicielskich Uśmiechów niehollyłódzkich wabią nie tylko doskonałością ust. Sprawiają, że tak zauważalny kobiecy atut — soczyście roześmiane usta — wnika w odbiorcę i utrwala się jako doświadczenie osobiste.

To niesamowite wrażenie pierwszego uśmiechu jest tak trafione jak przenikliwe spojrzenie, a nawet więcej — słyszymy pojawienie się uśmiechu. Wpatrzeni i słuchający staramy się nie wychodzić z tej bezpiecznej aury pobudzonych neuronów. Stajemy się żywieni zmysłowo i cieleśnie. Oblani wspaniałością tego niewielkiego, organicznego brzmienia, pozbawieni zostajemy lęku przed tym, co możemy stracić. Strachu przed utratą wewnętrznego uśmiechu dla samego siebie.

Relacja ciała z miejscem jest niezwykle ważna. Każdy element ciała ma swoje miejsce w architekturze. Dosłownie wnika w strukturę i funkcję, absorbując najmniejszy wymiar tkanki zewnętrznej i spajając go z ciałem. Taki stan — nature of interiors albo around light — Ewa wprowadza do swojej kreacji.

Wielkoformatowe płótna i obiekty są jakby uwolnionym, wędrującym obrazem. Jednocześnie zacieśniają i domykają więź, splatają wszystko w jedno. Czasami pojawiają się na nich organiczne wzory kośćca, tkanek i koronek. Wydają się niczym wskrzeszone naskalne ryty z groty Lascaux.

Jak blizna, sensoryczny przewodnik po labiryncie cielesnych zdarzeń. Taki rysunek wypływa z głębi świadomego ciała, z estetyki podejmującej wspólne obiekty, które nie tylko są powrotem do sztuki i dizajnu. To przedmioty, które dobrze znamy: poduszki do tulenia, materiał adaptujący się do przestrzeni, maskujący ostrości czy wygłuszający powierzchnie. To właśnie w ramach niestłumionej sensoryczności działań sztuka staje się sztuką dizajnu.

Magdalena Komborska-Łączna

Artystka: Ewa Żochowska
Kuratorka: Magdalena Komborska-Łączna
Wernisaż: 4 IX, godz. 18:00
Czas trwania wystawy: 4 IX–18 X
Konferencja towarzysząca wystawie: 12 X, godz. 10:00
„Warstwa” – performans muzyczny Tomka Ogrodowczyka towarzyszący wystawie „Ciałko”.